

W numerze m.in.:

- **Sejm – nie dla idiotów**
- **Oświadczenie z Konina**
- **Kronika**
- **Znowu maszerujemy w Warszawie**
- **Bojkot wyborów?**



BIULETYN INFORMACYJNY

**POSEŁ Z KAŻDEGO
POWIATU!**

Nr 23
Lipiec 2005 r.

Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Warszawa, 3 czerwca 2005

Apel do Prezydenta

Pan Aleksander Kwaśniewski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Panie Prezydencie,

Z ubolewaniem stwierdzamy, że w oczach obywateli Rzeczypospolitej, jak tego dowodzą liczne badania opinii publicznej, Sejm RP niemal całkowicie utracił zaufanie i wiarygodność. Jest to sytuacja niezwykle groźna dla perspektyw rozwojowych naszego państwa. Taki stan rzeczy jest, w pierwszym rzędzie, wynikiem złego systemu wyborczego, który okazał się być mechanizmem selekcji negatywnej, co powoduje, że z kadencji na kadencję skład Izby Ustawodawczej systematycznie się pogarsza. Przyznają to już sami przedstawiciele tej Izby. Nie ma nadziei, żeby najbliższe wybory, jeśli odbędą się w tym samym systemie, cokolwiek istotnego tu zmieniły. Nie ma nadziei, ponieważ mechanizm wyborczy nie tylko narusza konstytucyjne zasady powszechności, równości, bezpośredniości i proporcjonalności wyborów oraz odbiera nam bierne prawo wyborcze, ale także sprzyja podziałom i generuje korupcję. Widzimy to wyraźnie na przykładzie Polski, a potwierdza to doświadczenie innych krajów.

Ruch nasz od wielu lat postuluje wprowadzenie, na wzór brytyjski, wyborów do Sejmu w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW). Postulat poparły swoimi uchwałami liczne rady gminne, powiatowe i sejmiki wojewódzkie, związki

⇒ 3

Sprawozdanie z III Marszu na Warszawę

3 czerwca 2005 r.

W piątek, 3 czerwca 2005r., do Warszawy przybyli przedstawiciele Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW z całego kraju, żeby domagać się wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych jeszcze w najbliższych wyborach parlamentarnych.



III Marsz na Warszawę (pod Sejmem): Piotr Smoter, Piotr Wojtasik, Igor Brudnowski

O 12.00 uczestnicy zebrali się pod Kolumną Zygmunta na Placu Zamkowym. Do zgromadzonych zwolenników JOW z Warszawy dołączyli studenci ze Szczecina, którzy przyjechali zorganizowaną grupą 20 osób i WoJOWnicy z Nysy, którzy przybyli dwoma autokarami (95 osób), z licznymi transparentami.

⇒

Kolejne grupy przybywały z opóźnieniem wywołanym korkami ulicznymi w Warszawie i nieprzewidywanymi wydarzeniami na drogach. Gdańszczanie oczekiwali kilka godzin na zablokowanej trasie Gdańsk-Warszawa, w końcu dotarli z godzinnym opóźnieniem. Spóźnił się autokar z Żor, Poznania i Krakowa – co opóźniło rozpoczęcie manifestacji, jednak w końcu reprezentacje Śląska, Wielkopolski i Krakowa dotarły i włączyły się w pochód manifestantów.

Na Plac Zamkowy przybyły także zorganizowane grupy z woj. Opolskiego z Kluczborka (grupa zorganizowana przez radnych) i z Kietrza z burmistrzem miasta Józefem Matelą, z Wrocławia z liczną grupą studentów, oraz grupa z Rzeszowa i Krosna.

Przyjechała także zorganizowana grupa ze Słubic z Wojciechem Włodarskim – szefem stowarzyszenia „Oś Porozumienia”, a także WoJOWNicy z innych stron Polski m.in. z Kielc.

W manifestacji wzięli udział lekarze z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy z wiceprzewodniczącym Włodzimie-



III Marsz na Warszawę (Plac Zamkowy)

Zawodowego Pracowników Ziemi Nyskiej. Obecni byli przedstawiciele Ruchu „Normalne Państwo”.

Aktywny udział w manifestacji wzięło warszawskie stowarzyszenie „Szlaban”, pojawili się także kandydaci na prezydenta RP – pp. Marek Goliszewski, Janusz Korwin-Mikke, Jan Pyszko i Stan Tymiński – wszyscy deklarujący poparcie dla JOW.

Oceniamy, że w manifestacji wzięło udział ok. 800 uczestników – w zdecydowanej większości młodzież. Studenci nadawali ton manifestacji, wnosząc przygotowane wcześniej okrzyki, prezentując hasła i własne transparenty. Furorę zrobiło hasło przygotowane przez studentów z Krakowa: „Sejm – nie dla idiotów”.

Ok. godziny 13.30 manifestanci uformowali pochód i ruszyli przez Krakowskie Przedmieście. Przed Pałacem Prezydenckim pochód zatrzymał się i reprezentacja ruchu: Jerzy Przystawa, Janusz Sanocki, Przemysław Dziaduś (reprezentant studentów) i płk Józef Teliga – kombatan AK, wręczyła w kancelarii

prezydenta petycję ruchu JOW adresowaną do Prezydenta RP, domagając się, aby Prezydent skorzystał z konstytucyjnych uprawnień i, za zgodą Senatu, ogłosił referendum w sprawie ordynacji wyborczej. Do petycji dołączono podpisy osób, które poparły stanowisko Ruchu podpisując się pod tekstem na Placu Zamkowym, a także oświadczenie ruchu z dnia 5 maja br. również z podpisami) oraz spis Krajowego Komitetu Referendalnego o JOW. Podobną petycję złożono także Marszałkowi Senatu.

W czasie, kiedy przedstawiciele Ruchu składali petycję w Pałacu Prezydenta RP, studenci na Krakowskim Przedmieściu urządzali happening, skandując hasła i robiąc „fale”, pochód rozciągał się na kilkaset metrów.

Po złożeniu petycji manifestanci ruszyli pod Sejm, na trasie dołączały spóźnione grupy. Pod Sejmem do manifestacji dołączył bohater Armii Krajowej, gen. Antoni Heda „Szary” – legendarny dowódca AK w Górach Świętokrzyskich, rozbijający hitlerowskie i komunistyczne więzienia, w okresie stalinowskim więziony i torturowany przez UB. Gen. Antoni Heda jest od wielu lat gorącym zwolennikiem Ruchu



III Marsz na Warszawę (Plac Zamkowy): Piotr Smoter, prof. Andrzej Czachor, Janusz Korwin-Mikke

rzem Grądzkim, oraz reprezentacja Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych z przewodniczącą panią Bożeną Banachowicz, a także przybyli z grupą nyską członkowie Autonomicznego Związku

JOW, uczestniczył w wielu konferencjach Ruchu (m.in. w Warszawie i w Nysie). Teraz przybył, żeby dodać WoJOWnikom energii do upominania się o naprawę ustroju Polski.

Pod Sejmem, straż sejmowa próbowała nie dopuścić manifestantów pod wejście, jednak szereg strażników został sforsowany i manifestanci podeszli na chodnik pod bramę wejściową – tak by być bliżej „wybrańców narodu”. Pomimo głośno skandowanych haseł „reprezentanci narodu” pozostali głusi, do zebranych wyszedł jedynie poseł Zbigniew Nowak – sejmowy outsider, walczący samotnie z korupcją. Pozostali zerkali zza firanek na manifestantów. WoJOWNicy skandowali hasła, przemówienia wygłosili prof. Jerzy Przystawa, prof. Mirosław Dakowski, prof. Andrzej Czachor i Janusz Sanocki. Na zakończenie, około godz. 16.00, zebrani odśpiewali hymn narodowy.

Zwolennicy Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW z determinacją zapowiadają, że nie ustana w walce o zmianę systemu wyborczego. *Kolejne wybory prowadzone w obecnej ordynacji nic nie zmieniają* – mówił, pod Sejmem, Janusz Sanocki. *Obecny Sejm uważamy za nielegalny, albowiem został wybrany ze złamaniem naszych podstawowych praw obywatelskich, m.in. bier-*



III Marsz na Warszawę (Plac Trzech Krzyży)

Apel do Prezydenta

Dokończenie
ze str. 1

zawodowe, stowarzyszenia i gremia środowiskowe. Powstał Krajowy Komitet Referendalny o JOW, grupujący przedstawicieli wszystkich środowisk, który w ciągu minionego roku odbył pięć Zjazdów Krajowych we Włocławku, Warszawie, Kielcach, Krakowie i Koninie. W Sejmie leży od początku tego roku, pakiet ponad 750 tysięcy podpisów domagających się referendum ogólnonarodowego w tej sprawie. Leży też projekt ustawy opracowany przez Ruch. Jednakże posłowie, przedkładając swoje egoistyczne interesy nad interes państwa i narodu, ignorują i te podpisy, i te wszystkie, dobiegające zewsząd, głosy obywatelskie.

Janusz Sanocki
Prezes Stowarzyszenia
na rzecz Zmiany Systemu
Wyborczego „JOW”

Jerzy Przystawa
Pełnomocnik
Krajowego Komitetu
Referendalnego

W załączeniu:

1. Skład Krajowego Komitetu Referendalnego o JOW w Wyborach do Sejmu
2. Oświadczenie Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW z dnia 5 maja 2005

nego prawa wyborczego. Posłowie mają zatyczki w uszach – stwierdził prof. Jerzy Przystawa, krajowy lider Ruchu JOW. Trzeba, żebyśmy tu przyszli w większej liczbie, wówczas te zatyczki wypadną.

Organizatorzy III Marszu na Warszawę oceniają liczbę uczestników i samą manifestację jako sukces. Ruch działa metoda-

W tej sytuacji zwracamy się do Pana Prezydenta, aby niezwłocznie skorzystał z przysługujących mu prerogatyw i zarządził przeprowadzenie ogólnonarodowego referendum w tej sprawie. Takie działanie nie tylko spotka się z uznaniem szerokiego rzesz obywateli RP, ale podniesie prestiż Polski na arenie międzynarodowej. Nie powinniśmy zapominać, że zarówno V Republika Francuska, jak i II Republika Włosa powstały dzięki radykalnej zmianie systemu wyborczego i wprowadzeniu JOW, co miało doniosły i dobroczynny wpływ na życie polityczne i społeczne tych krajów.

mi całkowicie obywatelskimi, nie posiada struktury, władz, prezesów. Nie posiada żadnych źródeł finansowych oprócz ofiarności prywatnej. Pomimo tego działania Ruchu JOW się stale rozszerzają.

Tegoroczna manifestacja skupiła prawie dwa razy więcej uczestników niż rok temu. To oczywiście za mało, żeby zmusić posłów do zmiany ordynacji, ale patrząc na ilość młodych ludzi, można śmiało stwierdzić, że Ruch JOW jest ruchem rozwijającym się dynamicznie i pełnym wiary w nadchodzący sukces.

(opr. Janusz Sanocki)

Kronika Ruchu

od V Zjazdu KKR w Koninie
do VI Zjazdu KKR w Poznaniu

15-16 kwietnia 2005, Konin. Otrzymał się V Zjazd Krajowego Komitetu Referendalnego, bardzo dobrze przygotowany przez organizatorów – podziękowania należą się prezydentowi Konina, p. Kazimierzowi Pałaszowi i bezpośrednio pracującemu przy organizacji sekretarzowi miasta, p. Markowi Zawidzkiemu. W Zjeździe uczestniczyło ponad 80 osób, w tym wielu samorządowców, studenci z Wrocławia, Szczecina, Poznania i Nysy. W sobotę przybył na zjazd poseł Maciej Płażyński – współpracujący z Ruchem JOW od dawna.

Dyskusja była bardzo owocna i zakończyła się przyjęciem oświadczenia (patrz obok). Uznano, że są szanse na wprowadzenie JOW jeszcze przed najbliższymi wyborami. Sprzyja temu rosnący nacisk wielu środowisk, a także fakt, że wewnątrz Sejmu pojawiają się oznaki zainteresowania JOW-em ze strony wielu posłów. W tej sytuacji zebrani uznali, że prawdziwą zmianę może przynieść tylko zmiana ordynacji, nie zaś rozwiązywanie Sejmu i wybór następnego w obecny sposób. Żeby wzmocnić nacisk na Sejm zebrani uchwalili, że 3 czerwca Ruch zorganizuje manifestację pod Sejmem.

19 kwietnia 2005, Wrocław. Biuro Krajowego Ruchu zwołało, w Klubie Muzyki i Literatury, konferencję prasową, w związku z V Zjazdem KKR, jaki się odbył w Koninie, w sobotę, 16 kwietnia. Konferencję poprowadził Pełnomocnik KKR prof. Jerzy Przystawa. Towarzyszyli mu goście: prof. Delaine Swenson (USA), obecnie profesor KUL; red. Jerzy Iranek-Osmecki z Monachium i organizator, odbywającego się w tym samym tygodniu we Wrocławiu, Studentckiego Forum Dyskusyjnego, Przemysław Adamowicz (V rok informatyki PWr).

19 kwietnia 2005, Wrocław. W Gmachu Głównym Politechniki Wrocławskiej wykład na temat ordynacji wyborczej z JOW wygłosili prof. Delaine Swenson i red. Jerzy Iranek-Osmecki.

20 kwietnia 2005, Wrocław. W Sali Senatu Politechniki Wrocławskiej odbyła się „Wielka Debata” na temat ordynacji wyborczej do Sejmu. Mówcami Debaty byli: po stronie „proporcjonalnej” dr Tomasz Zukowski, socjolog, Uniwersytet Warszawski; Aleksandra Wolska (prawo, politologia); Anna Żamojć, Studium Dziennikarskie UW. Po stronie JOW: Paweł Malaga, student informatyki PWr; dr Adrian Jaszewski, Wydział Chemii UW, prof. Jerzy Przystawa, Instytut Fizyki Teoretycznej UW. Sala Senatu była szczelnie wypełniona, dyskusja dynamiczna. Prof. Przystawa zwrócił uwagę na paradoks sytuacyjny: propozycje reformy państwa i ordynacji wyborczej zgłaszają i bronią przedstawiciele nauk ścisłych i technicznych, obrońcami status quo są przedstawiciele dyscyplin społecznych i humanistycznych. Dr Zukowski z kolei utrzymywał, że na zmia-

Oświadczenie Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

przyjęte na V Zjeździe
Krajowego Komitetu Referendalnego
o JOW w Wyborach do Sejmu RP
w Koninie, 16 kwietnia 2005

1. Członkowie Komitetu i uczestnicy Zjazdu deklarują wolę doprowadzenia w Polsce do zmiany systemu wyborczego do Sejmu, tak aby wybory odbywały się wyłącznie w okręgach jednomandatowych, na wzór ordynacji obowiązujących w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, USA i wielu innych krajach.
2. Komitet przedkłada Sejmowi RP projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez uczestników Ruchu na rzecz JOW. Uważamy, że nie istnieją żadne przeszkody natury prawnej lub formalnej, które uniemożliwiałyby uchwalenie przez Sejm takiej ustawy, aby nadchodzące wybory odbyły się już w warunkach oczekiwanej przez społeczeństwo ordynacji.
3. Za takim projektem ordynacji wyborczej opowiedziało się już kilkadziesiąt rad gmin, wiele rad powiatowych i sejmików wojewódzkich. Opowiadają się za nim organizacje społeczne, związki zawodowe, stowarzyszenia obywatelskie. Badania opinii publicznej ujawniają 75% poparcie dla takiej zmiany.
4. Wymownym dowodem takiego poparcia społecznego jest fakt zebrania przez Platformę Obywatelską ok. 750 tysięcy podpisów obywateli pod wnioskiem o referendum, między innymi w tej sprawie.

W ten sposób Sejm RP uzyskał solidną podstawę do bezwzględnego przeprowadzenia referendum na ten temat. Nie wykorzystywanie takiego poparcia społecznego jest dowodem indolencji klasy politycznej i jej oderwania od społeczeństwa.

5. Komitet Referendalny uważa, że najbliższe wybory parlamentarne powinny się odbyć w jednomandatowych okręgach wyborczych. Przeprowadzenie wyborów według obecnej ordynacji nie rozwiąże żadnego z narzuconych problemów państwowych i społecznych, nie ustabilizuje sceny politycznej, nie doprowadzi do wyłonienia trwałego rządu, cieszącego się poparciem obywateli. Wybory według klucza partyjnego to strata czasu, dalsze pogarszanie się sytuacji wewnętrznej i pozycji międzynarodowej Polski.
6. Ogłaszamy dzień 3 czerwca 2005 jako dzień ogólnopolskiej manifestacji na rzecz JOW w Warszawie.
7. Wzywamy wszystkie organizacje obywatelskie, związki zawodowe, samorządy, wszystkich zwolenników JOW do podjęcia przygotowań do udziału w tej manifestacji i do dalszej pracy na rzecz wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu.

Oświadczenie Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w sprawie sytuacji politycznej w kraju i tzw. samorozwiązania Sejmu

Żenująca debata sejmowa na temat tzw. samorozwiązania Sejmu raz jeszcze ukazała głębię kryzysu ustrojowego III RP. Skonfliktowany i rozdarty na wiele sposobów Sejm, w sposób wyraźny, nie jest zdolny do podejmowania jakichkolwiek pozytywnych decyzji w interesie kraju, natomiast trybuna sejmowa wykorzystywana jest jako darmowy czas antenowy w permanentnej kampanii wyborczej prowadzonej przez sejmowe partie i partyjki.

Winę za takie funkcjonowanie najwyższego organu Rzeczypospolitej ponosi nie takie czy inne ugrupowanie, nie charakter liderów, ale system wyborczy, w ramach którego posłów wyłania się z list partyjnych, a mandaty poselskie rozdziela według jednej z tzw. metod proporcjonalnych. Prowadzi on bowiem z jednej strony do uniemożliwienia indywidualnego ubiegania się przez obywateli o godność posła RP, a tym samym ogranicza bierne prawo wyborcze i zamyka Sejm w kręgu ciągle tych samych liderów. Z drugiej zaś strony nadmiernie rozbija i konfliktuje polityczną scenę, uniemożliwiając sprawne funkcjonowanie tak wyłonionego Sejmu.

W tej sytuacji nowe wybory według dotychczasowej ordynacji nie przyniosą żadnej zmiany i kolejny Sejm będzie tak samo skonfliktowany i niezdolny do rządzenia krajem jak obecny.

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych żąda:

- 1) natychmiastowego rozwiązania przez Prezydenta RP obecnego Sejmu, jako organu niezdolnego do rządzenia krajem;
- 2) natychmiastowego ogłoszenia przez Prezydenta RP, po zasięgnięciu opinii Senatu (art. 125 ust. 2 Konstytucji RP) – ogólnonarodowego referendum, w którym społeczeństwo wypowiedziałoby się jakiej ordynacji wyborczej do Sejmu sobie życzy;
- 3) wprowadzenia przez Prezydenta RP, dekretem opartym bezpośrednio

na podstawie art. 125 ust. 3 Konstytucji, ordynacji opartej na wynikach narodowego referendum jako ordynacji obowiązującej w najbliższych wyborach sejmowych.

Ruch Obywatelski na rzecz JOW od lat wskazuje na destrukcyjny wpływ obecnej, partyjnej ordynacji wyborczej i żąda wprowadzenia wyboru 460 posłów w 460 jednomandatowych okręgach wyborczych. Taki system funkcjonuje w ponad 60 państwach świata, prowadząc do systemu dwupartyjnego, daje świetne rezultaty. Jest on zgodny z oczekiwaniami polskiego społeczeństwa, a jego wprowadzenie sprawi, że wybory po raz pierwszy będą zgodne z Konstytucją, czyli równe, bezpośrednie i powszechne. Będą też bez wątpienia proporcjonalne, gdyż zbliżonej puli obywateli w każdym okręgu przypadnie poselski mandat.

Jesteśmy przekonani, że wobec jawnej kompromitacji Sejmu, społeczeństwo entuzjastycznie poprze taki sposób wybierania swoich przedstawicieli, który przywróci godność Sejmowi, spowoduje jego wyższą jakość i będzie rzeczywistym odzwierciedleniem woli ludu.

Z drugiej strony nie ma żadnych, konstytucyjnych przeszkód dla wprowadzenia JOW do polskiego prawa wyborczego. Konstytucja nigdzie nie wymaga, by wybory odbywały się w okręgach wielomandatowych, a obywatele zmuszani byli do kandydowania i głosowania w ramach list partyjnych. Takie interpretowanie konstytucji jest – naszym zdaniem nadużyciem – wynikającym z chęci zachowania obecnej władzy liderów partii.

Ruch Obywatelski na rzecz JOW wzywa wszystkich obywateli do przybycia w dniu 3 czerwca do Warszawy w celu zmanifestowania poparcia dla wprowadzenia tej niezbędnej dla kraju zmiany.

Ruch Obywatelski na rzecz JOW
5 maja 2005 r.

nę ordynacji, chociaż potrzebna, nigdy nie zgodzą się prawnicy, a od nich wszystko zależy.

21 kwietnia 2005, Nysa. Na zebraniu organizacyjnym przed manifestacją Ruchu, zaplanowaną na 3 czerwca, 27 uczniów i studentów nyskich szkół omawiało szczegóły akcji. Spotkanie zorganizował i prowadził Piotr Smoter, student nyskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i działacz Ruchu JOW.

22-23 kwietnia 2005, Gostynin. Na zaproszenie burmistrza m. Gostynina, p. Włodzimierza Śniecikowskiego, prof. Jerzy Przystawa dyskutował o JOW z samorządowcami i mieszkańcami miasta. Przypominamy, że Rada Miejska Gostynina podjęła już wcześniej uchwałę popierającą żądanie JOW w wyborach do Sejmu. Relacja J. Przystawy:

*Pan Burmistrz Śniecikowski jest burmistrzem już przez trzecią kadencję i przewodzi lokalnemu stowarzyszeniu o nazwie „Wspólnota Samorządowa”. Z członkami tej WS miałem okazję spotkać się, w tere-
nia ośrodka wypoczynkowego nad Jeziorem Lucieńskim. W spotkaniu wzięło udział ok. 100 osób, z Panem Burmistrzem i Jego zastępcami, radnymi miejskimi i powiatowymi oraz innymi członkami Wspólnoty. W większości, jak udało mi się zorientować, byli to przedstawiciele miejscowej inteligencji, zaangażowani w działalność samorządową. Po mojej prelekcji na temat: „Dlaczego nie unikniemy JOW w wyborach do Sejmu?” wywiązała się żywa i ciekawa dyskusja. Z satysfakcją stwierdzam, że Ruch JOW ma w Gostyninie zaangażowanych sojuszników, na czele z naszym Patronem Honorowym p. Śniecikowskim, którzy wspierają nas w działaniach i zamierzają aktywnie włączyć się w propozycję Zjazdu Konińskiego, w szczególności w planowaną przez nas, na dzień 3 czerwca, manifestację w Warszawie.*

25 kwietnia 2005, Korsze. Do naszego biura dotarła, z dużym opóźnieniem, informacja o tym, że z inicjatywy burmistrza miasta Korsz Jerzego Skórki zawiązał się nowy komitet referendalny o JOW (komitet powstał 19.06.2004).

27 kwietnia 2005. W internetowym wydaniu miesięcznika politycznego „Orientacja na prawo” ukazał się artykuł Konrada Turzyńskiego pt.: „JOW na wybory 11 XI 2005”. Czytamy w nim: *Niedawna dyskusja telewizyjna (z udziałem m.in. posłów Kłopotka i Lepera) na temat ordynacji wyborczych zdawała się po raz nie wiadomo już który wyolbrzymiać znaczenie różnic pomiędzy różnymi sposobami przeliczania głosów na mandaty pod działaniem ordynacji PSEUDOproporcjonalnej. Wyrażony w trakcie tej debaty pomysł pos. Lepera, ażeby na razie połowę mandatów poselskich obsadzać w JOW (Jednomandatowe Okręgi Wyborcze), można porównać do pytania w referendum z 1987 r. o to, czy obywatele są za „dalszą demokracją”, podczas gdy obywatele mieli wszelkie powody chcieć wreszcie demokracji, a nie demokratyzacji. Jest to dywersja, a nie reformowanie państwa. Po 16 latach eksperymentowania z różnymi wariantami*



ordynacji PSEUDOproporcjonalnej dalsze rozbijanie na etapy przejścia ku ordynacji większościowej jest mówieniem: „jeszcze nie teraz” podczas, gdy się myśli: „nigdy”. Z wielkim szumem lansowany przez Prawo i Sprawiedliwość projekt nowej konstytucji przewiduje JOW w wyborach do Senatu, na temat wyborów do Sejmu mówi (w zawity sposób) „nie”. W tygodniku „Polityka” wytyka się pomniejsze wady tego projektu, ale zasadniczych (wyżej wymienionej i jeszcze innej) NIE porusza się w ogóle. Najwyraźniej chodzi o to, aby Polacy podobnie, jak w 1997 r. spierali się o rzeczy drugo- i trzeciorzędne, kierownicy pozostawiając (nadal) Niewidzialnemu Kierowcy.

Kwiecień 2005. Nakładem nyskiego Wydawnictwa NTSK ukazała się książka Janusza Sanockiego pt. „WoJOWnicy” opisująca naszą historię i nasze boje z ostatnich lat, i w której większość z nas znajdzie swoje nazwiska. Książka jest dostępna via Internet w księgarni wysyłkowej „NEPO”: www.nepo.pl.

3 maja 2005, Warszawa. Jak co roku tego dnia, grupa warszawskich WoJOWników, zainspirowana przez prof. A. Czachora, przeprowadziła, na Placu Zamkowym, uliczną akcję informacyjno-propagandową pod hasłem: „Wybieramy do Sejmu ludzi, nie listy partii” oraz „Jeden okręg – jedna tura – jeden poseł (w skrócie 3 x 1)”. WoJownicy przekonywali przechodniów, że hasło wyborów jednomandatowych jest zgodne z Konstytucją, i że, aby wprowadzić JOW wystarczy ustawa sejmowa!

5 maja 2005. Ruchu na rzecz JOW wydał *Oświadczenie w sprawie w sprawie sytuacji politycznej w kraju i tzw. samorozwiązania Sejmu* (patrz str. 5). Pod tym *Oświadczeniem* podpisały się setki osób z całej Polski, podpisy ciągle napływają.

12 maja 2005, Warszawa. W Klubie Inteligencji Katolickiej odbyło się otwarte spotkanie z Tadeuszem Mazowieckim i Władysławem Frasyniukiem. Obecny na tym spotkaniu Mariusz Wis, tak to opisuje: (...) *W naszym kraju wynik wyborów odzwierciedla wolę mniejszości, czyli partii. My obywatele jako większość nie mamy na wynik wyborów wpływu, gdyż tylko głosujemy, a partie wybierają ustalając swoje listy. My wybieramy spośród już wybranych. Niedawno mogliśmy kibicować wyborcom w Wielkiej Brytanii, gdzie wybiera się w innym systemie, a mianowicie, nie głosuje się na partię, tylko na konkretnego człowieka wybierając tylko jednego w jednym okręgu, okręgu jednomandatowym. Po tym wstępie zadaje pytanie: Czy demokraci w swoim programie i działaniach przewidują zmianę naszego systemu wyborczego i wprowadzenie innego niż obecny system wyborczy, właśnie systemu jednomandatowego? Pierwszy zabrał głos Mazowiecki, zaczynając od słów: z tym fundamentem to pan przesadza. Następnie zaczął ostro protestować przeciwko systemowi jednomandatowemu, mimo, że nie dałem, świadomie, sygnału, który system jest mi bliższy, gdyż nawet nie podałem całej nazwy naszej fundacji. (...) Po długich wywodach przeciw, doszedł do kon-*

Tomasz J. Kazmierski

Jeśli chcemy coś znaczyć w Europie, wprowadźmy w Polsce JOW

Właśnie z hukiem rozpadł się brukselski szczyt mający uzgodnić budżet Unii na sześciolatkę 2007-2013. Jak zwykle w takich przypadkach, pudel polskiej dyplomacji zamilkł z przerażenia, bo nie wie, któremu z panów wypada właśnie skoczyć na kolana.

Polscy dziennikarze też najwyraźniej nie wiedzą jeszcze, jak się zachować, bo na razie ograniczają się do cytowania bełkotu politycznych liderów. Czytamy oto, że Premier Marek Belka „jest rozczarowany brakiem kompromisu”, a Prezydent Aleksander Kwaśniewski oczekuje teraz zaangażowania „wielu środowisk europejskich”. Zapytany o zdanie Donald Tusk nazwał wiadomość o upadku szczytu „złą informacją”. Jako żywo przypominają się czasy, kiedy w Warszawie w przestachu czekano na wyniki walk za kremlowskim murem.

Napiszmy więc wyraźnie, co się stało. Jacques Chirac gościł niedawno brytyjskiego premiera w Pałacu Elizejskim. Tracący, po nieudanym referendum konstytucyjnym, grunt pod nogami Chirac uznał za stosowne skierować uwagę w inną stronę i wspomniał Blairovi brytyjski rabat. Blair odpowiedział salwą wyceLOWANĄ w najczulszy punkt, wiedząc, gdzie Francuzów zabolii najbardziej. Punktem tym jest Wspólna Polityka Rolna (*Common Agricultural Policy – CAP*), czyli, mówiąc po prostu, subsydia rolne, które zjadają niemal połowę unijnego budżetu. Najwięcej tych subsydiów otrzymuje Francja. Brytyjczycy nie będą

więcej płacić do brukselskiej kasy, mówił Blair, bo większość tych pieniędzy i tak poszłaby do kieszeni francuskich rolników. Jeszcze mocniej zareagowały angielskie gazety (na szczęście, przynajmniej tu, na wyspie, prasa jest jeszcze w miarę wolna). To bezczelność ze strony Chiraca, argumentowały zgodnie w artykułach redakcyjnych wszystkie główne dzienniki. Brytania wszak, mimo rabatu i tak płaci Brukseli netto dwa i pół razy więcej niż Francja, kraj o porównywalnej gospodarce. Co więcej, istnieje tu dość szeroki konsensus, że to właśnie opór przeciw Brukseli, a szczególnie odmowa przystąpienia do unii walutowej, są czynnikami wzmacniającymi brytyjską gospodarkę.

Obecne działania Blaira na arenie europejskiej są w całkowitej zgodzie ze znaczną większością opinii publicznej, która solidarnie wspiera jego obronę przed atakami frankoniemieckiej koalicji. Wie on, że na dłuższą metę musi postępować zgodnie z wolą wyborców, którzy nie raz, w ciągu ośmioletnich rządów Partii Pracy, wypominali mu ustępstwa wobec żądań Brukseli. W niezliczonych wypowiedziach medialnych, w ostatnich dniach, rzesze Anglików dają mu za przykład twardą postawę Margaret Thatcher, która wymuszała ustępstwa na Brukseli, a nie odwrotnie. Thatcher nigdy nie zgodziłaby się, na przykład, na podpisanie Karty Socjalnej (*Social Chapter*), ze szkodą dla konkurencyjności brytyjskiej gospodarki. Blair ustąpił Brukseli w tej sprawie, jak

zresztą i w kilku innych, płacąc za to obniżeniem popularności. Ratyfikował wszak Traktaty Amsterdamski i Nicejski, rezygnując tym samym w wielu dziedzinach z prawa weta. Podpisał nawet wstępnie Traktat Konstytucyjny. Jak się okazuje, ustępstwa poczynione w przeszłości nie są w żadnym stopniu brane pod uwagę w bieżącej polityce. Oto przy kolejnej okazji Chirac i Schroeder, wspomagani przez obecnego prezydenta Unii Luksemburczyka Junckera, rzucili się na Brytanię niczym sfora psów, zgodnie winiąc Blaira za fiasko budżetowego szczytu.

Na tym zresztą nie koniec, bo widać, że okazji do wzajemnych napięć w najbliższej przyszłości nie zabraknie. Chirac zamierza oto spóźnić się na szczyt G8 w Edynburgu, któremu będzie przewodniczył Blair. Obaj pojedą najpierw do Singapuru na posiedzenie MKOL, gdzie ma zapasć decyzja o siedzibie Igrzysk Olimpijskich w 2012 r. Prawdopodobnie będzie to walka między Paryżem a Londynem. O ile jednak Blair wróci 6 lipca na otwarcie obrad G8, Chirac zamierza poczekać w Singapurze na ogłoszenie decyzji MKOL.

W lipcu prezydencję Unii po Luksemburgu przejmie Bry-

tania. Drugie półrocze tego roku zapowiada się, więc nie mniej ciekawie niż pierwsze. Można przewidywać, że w nadchodzących europejskich rozgrywkach politycznych przewagę będą mieli Brytyjczycy. Tony Blair niedawno otrzymał nowy mandat w wyborach, a tutejsza opinia publiczna stoi za nim obecnie murem – przynajmniej w sprawach europejskich. Kadencje Chiraca i Schroedera niedługo się skończą wśród lejących na łeb, na szyję rankingów popularności. Wbrew własnym intencjom przywódcy Niemiec i Francji skutecznie zjednoczyli Anglików. Co więcej, miliony rozczarowanych Francuzów i Niemców pokazują im na odchodne kciuki wyciągnięte z dezaprobatą w dół.

Wypada w tym miejscu wspomnieć brytyjski system wyborczy. Wprowadźmy i my w Polsce JOW. Może wtedy Polacy będą mieli polityków z prawdziwego zdarzenia. Polityków, którzy będą mężnie zachowywać się na arenie międzynarodowej i których obywatele Rzeczypospolitej, o ile ich interesy będą godnie reprezentowane, wesprą z dumą.

*Southampton, Wielka Brytania,
18 czerwca 2005 r.*

kluzji, że on jest zwolennikiem mieszania i że powinno się skreślić w konstytucji zapis, który nie pozwala w trybie zwykłej ustawy określać sposób wyborów. Wtrąciłem, że poznaliśmy pogląd osobisty, ale czy partia ma oficjalne stanowisko w tej sprawie? Wówczas wszedł ostro Frasyński i stwierdził arbitralnie, że partia jest przeciwko wyborom jednomandatowym (...).

14 maja 2005, Bukowina Tatrzańska. Na zaproszenie Rady Miejskiej Krakowa, prof. Jerzy Przystawa wystąpił z referatem: „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze a samorząd terytorialny”, na seminarium samorządowym w Bukowinie. Pewną ciekawostką tego spotkania było to, że radni Krakowa, powołując się na rzymską zasadę „audiatur et altera pars” (zawsze należy wysłuchać drugiej strony) chcieli, żeby to był „dwugłos”, a więc z jednej strony referat profesora – propagujący JOW – a z drugiej głos „korygujący”, popierający obecny system wyborczy. Wydawałoby się logiczne, że skoro mamy taki system jaki mamy, a stoją za nim wszelkiego rodzaju autorytety prawne, socjologiczne, polityczne itp., to nie powinno być kłopotów ze znalezieniem odpowiedniego koreferenta. Niestety, rzeczywistość zawsze przerasta nasze oczekiwania. Organizatorzy spotkania, zwrócili się, kolejno, do 12 akademickich przedstawicieli nauk prawnych, politologicznych itp. Wszyscy odmówili i nie dali się skusić nawet ofertą wysokiego honorarium. Pozostawiamy tę sprawę bez komentarza.

14 maja 2005, Wrocław. Na konferencji „Młodzi w systemie demokratycznym”, zorganizowanej przez Fundację „Samorządność i demokracja”, wykład na temat Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w wyborach do Sejmu poprowadził Wojciech Kaźmierczak, student Politechniki Wrocławskiej. Po wykładzie odbyła się interesująca dyskusja. Wątpliwości dotyczące JOW szybko przerodziły się w pytania typu: „Co możemy zrobić, żeby wprowadzić JOW?”. Członkowie Fundacji z entuzjazmem stwierdzili, że przyłączają się do zapoczątkowanej przez studentów z Wrocławia akcji „lekcje w liceach”. Niebawem mają rozpocząć spotkania między innymi w Opolu.

14 maja 2005, Tajwan. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego na Tajwanie zwycięstwo odniosła rządząca Demokratyczna Partia Postępu – DPP (42.52%); opozycyjny Kuomintang (KMT) otrzymał 38.92%, Tajwańska Unia Solidarności 7%, a partia Najpierw Naród 6.1% głosów. Zgromadzenie Narodowe zostało powołane, aby ratyfikować zmiany konstytucyjne i będzie rozwiązane pod koniec tego roku. Po zaprzysiężeniu 300 członków Zgromadzenia Narodowego zostaną ratyfikowane następujące reformy konstytucyjne:

1. zredukowanie liczby posłów z 225 do 113;
2. wydłużenie kadencji Yuanu Ustawodawczego z lat trzech do czterech,
3. zmiany w procesie wyborczym (wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych).

Książka Janusza Sanockiego

Ordynacja proporcjonalna zamraża scenę polityczną, uniemożliwiając obywatelom pozbycie się niechcianych polityków. Obniża jakość elity, destabilizuje sejm. Zupełnie inaczej funkcjonuje system wyborczy w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i w ponad 60 innych państw świata. Tam obywatele decydują kto ma wejść do sejmu, nie partie. Żeby skończyć z korupcją w Polsce należy pilnie zmienić system wyborczy – wprowadzić wybór posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych (prof. Jerzy Przystawa)”. Książka prezentuje ciekawą i burzliwą historię Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.

Janusz Sanocki, *WoJOWnicy*, Wydawnictwo NTSK, Nysa 2005, 264 str., A5, oprawa broszurowa, ISBN 83-908958-3-8

Księgarnia: www.nepo.pl. W sprawie zamówienia większej ilości, do rozprzodzenia wśród znajomych, proszę kontaktować się bezpośrednio z Januszem Sanockim: Redakcja „Nowiny Nyskie”, ul. Prudnicka 3, 48-304 Nysa, tel. (077) 433 46 78, 0602 397 455, e-mail: janusz.sanocki@poczta.onet.pl



17 maja 2005, Nowy Tomyśl. Prof. Jerzy Przystawa i Włodzimierz Urbańczak uczestniczyli w Sesji Rady Miejskiej Nowego Tomyśla, na zaproszenie Przewodniczącej Rady, p. inż. Eleonory Ścieszki. Na Sesję zaproszeni byli też sołtysi okolicznych wsi. Jak zawsze w Polsce B i C (w odróżnieniu od Polski A – Polski Wielkich Metropolii) postulat JOW spotkał się z dużym zainteresowaniem i wywołał interesującą dyskusję. Nasuwa się smutna refleksja, że tzw. Polska Wielkich Metropolii, dzięki systemowi proporcjonalnemu, stanowi rodzaj KORKA blokującego aktywność obywatelską. Pozwala to rozrastać się rakowi partyjniactwa, który w małym stosunkowo stopniu, jak na razie, dotyka mniejsze miejscowości, bo nie zagnieździły się tam jeszcze na dobre struktury obecnych partii politycznych.

22 maja 2005, Nysa. Nyscy WoJOWnicy przeprowadzili szeroką akcję uliczną informującą o celach manifestacji w Warszawie, zaplanowanej na 3 czerwca. Rozdawali ulotki, informowali o JOW i manifestacji, a także zbierali pieniądze na sfinansowanie autokaru sprzedając pamiątkowe znaczki JOW.

24 maja 2005, Kluczbork. Janusz Sanocki na spotkaniu z mieszkańcami i radnymi miasta Kluczborka, zorganizowanym przez Kluczborski Komitet Referendalny o JOW, na czele którego stoi burmistrz miasta Jarosław Kielar. W spotkaniu uczestniczyło ok. 40 osób, w tym burmistrz, a także grupa radnych miejskich z przewodniczącym Rady Miejskiej p. Januszem Kędzią. Burmistrz Kluczborka wyraził pełne poparcie dla JOW i zapowiedział, że z Kluczborka uda się do Warszawy na manifestację 3 czerwca autokar z demonstrantami. Przewodniczący Rady Miejskiej p. Janusz Kędzia poinformował, że radni przygotowali projekt uchwały Rady Miejskiej, domagający się natychmiastowego wprowadzenia JOW. Delegacja Rady Miejskiej z Kluczborka ma zamiar podczas manifestacji wręczyć swoją uchwałę prezydentowi, a także marszałkowi senatu i sejmiku. Spotkanie trwało ponad dwie godziny, uczestnicy żywo dyskutowali i jednoznacznie wyrazili przekonanie, że tylko naciskiem na tzw. „klasę polityczną” można osiągnąć cel, jakim jest JOW. Wszyscy byli zdania, że Państwo Polskie ulega stałej degradacji i że jedynym sposobem jego naprawy jest wprowadzenie JOW – czyli uzdrowienie systemu wyłaniania reprezentacji narodowej.

29 maja 2005, Toruń. Izabela Falzmann, prof. Mirosław Dakowski i prof. Jerzy Przystawa wystąpili w 1,5-godzinnej audycji w Telewizji TRWAM, a późnym wieczorem, około 21.30 w „Rozmowach niedokończonych” w Radio Maryja. Zasadniczym tematem rozmowy miał być FOZZ, ale rozmowa szybko przeszła na temat ordynacji wyborczej, wielokrotnie już o tym pisaliśmy, że jesteśmy przekonani, że bez wprowadzenia JOW-u żadna z tzw. afer nie zostanie wyjaśniona. W czasie tej wielogodzinnej (bo trwającej do 2.00 w nocy) audycji na żywo do dyskusji włączali się nasi WoJOWnicy, i tak głos zabierali: dr Wojciech Błasiak, prof. Tomasz Kaźmierski z Anglii, Stefan Grabski, który jako pierwszy do-

Wojciech Błasiak

Wnioski z „III Marszu na Warszawę” i nie tylko

W związku z propozycją J. Sanockiego wciągnięcia Ruchu JOW do wyborów do Senatu, pozwalam sobie na przedstawienie odmiennej oceny sytuacji i odmiennych wniosków, uważając, że udział w tych wyborach może być „boczną ścieżką” Ruchu.

1. Manifestację warszawską „III Marsz na Warszawę” oceniam bardzo wysoko. Gratulacje dla organizatorów. Ale jest to szczytowy punkt tej fazy Ruchu i w tej strukturze jego działań już się nic więcej nie osiągnie. Co nie znaczy, że nie należy organizować kolejnych manifestacji i być może częściej niż raz na rok.

Najważniejszym efektem tej manifestacji, a zarazem potwierdzeniem jej skuteczności była reakcja na nią mass-mediów oraz establishmentu politycznego. Całkowita, wręcz doskonale zorganizowana i koordynowana zmowa milczenia mass-mediów i polityków (z nieprzypadkowym wyjątkiem Radia Maryja i TV Trwam) jest potwierdzeniem jawnego lęku przed Ruchem i jego postulatami. Prawdopodobnie w dodatkowym wzmocnieniu znakomitego występu w RM i TVT J. Przystawy, I. Brodackiej-Falzmann i M. Dakowskiego promującego Ruch i jego argumenty, skala manifestacji i jej kontekst społeczny oraz polityczny został uznany za groźny, aby ją gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób medialnie nagłośnić. **Moim zdaniem zaczęli się już bać.** Trzeba bowiem pamiętać, że druga strona, na czele ze służbami, stale prowadzi, o czym wiem skądinąd, niejawne bada-

nia socjologiczne, których wyników nigdy się nie publikuje. I najprawdopodobniej potwierdzają one nośność i znajomość postulatów zmiany ordynacji. Nie znajduję innego wytłumaczenia zorganizowanej zмовы milczenia, w którą trzeba włożyć i trochę wysiłku, i uruchomić całą agencję wpływu.

2. Reakcja establishmentu politycznego na Marsz i reakcja samych partii sejmowych na wiec pod Sejmem ostatecznie potwierdzają **stan maskowanej wojny publicznej klasy politycznej i faktycznie rządzącej oligarchii polityczno-finansowej nie tyle z Ruchem, co z większością społeczeństwa.** Mają w głębokiej, acz z trudem skrywanej pogardzie większość polskiego społeczeństwa i jego racje. (Ta reakcja potwierdzałaby też hipotezę J. Przystawy o możliwości celowego zmanipulowania przez Platformę Obywatelską sprawy referendum o JOW, zgodnie z taktyką „młynkowania stada”. Może przy tej okazji warto przypomnieć, że Gromosław Czempieński, były szef UOP, nazwał siebie „ojcem założycielem” PO na równi z „trzema tenorami”. I przypomnieć o kularowych plotkach w Sejmie o tym, że to UOP założył PO).

A więc nie do powtórzenia w tej sytuacji będzie stawiany implícite za wzór Ruchu wariant włoski, w postaci referendum, a następnie zmiany ordynacji. I to, czy przejdzie przed Sejmem 5 tysięcy czy 50 tysięcy demonstrantów, nie będzie miało znaczenia. Widziałem, jako poseł II kadencji, reakcje establishmentu

politycznego na takie kilkunastotysięczne (a być może i kilkudziesięciotysięczne) manifestacje przed Sejmem w latach 1995-1996, organizowane przeciw liberalizacji ustawy o ochronie życia poczętego, też nie do obejrzenia w mass-mediach. Nie było i nie będzie żadnej reakcji. Chyba że manifestacja nie przejdzie przed Sejmem, a przejdzie przez Sejm.

3. Równocześnie ten „stan wojenny” trzeba widzieć w beznadziei sytuacji gospodarczej i cywilizacyjnej Polski i beznadziei milionów Polaków, zwłaszcza młodych. Beznadziei, której autorem jest obecna klasa polityczna i oligarchia, a której to beznadziei ta klasa i ta oligarchia nie przełamie i nie zmieni. Okopali się na zdobytych i lukratywnych pozycjach, skoncentrowali w swoich rękach władzę, ustawili swoje rodziny i znajomych na pokolenia, sami będąc bankrutami politycznymi, i intelektualnie, i moralnie. Choćby nie wiem jak chcieli, nic nie są w stanie wyprodukować politycznie, co zmieniłoby perspektywicznie sytuację **spychania Polski po cywilizacyjnej równi pochyłej**. Dziś jeszcze tego powolnego upadku cywilizacyjnego może wprost nie widać, w podsycanej euroeuforii, ale za dwa, trzy lata stanie się to już widoczne gołym okiem. Na razie widać to we wskaźnikach i rankingach opisujących spadającą innowacyjność polskiej gospodarki. Budują nam na Odrze nowe Rio Grande, oddzielające europejską wersję III Świata od europejskiej wersji USA. I być może nie tylko na Odrze, ale i w Karpatach.

4. W tej sytuacji Ruchowi nie pozostaje nic innego, jak **jawnie i otwarcie wypowiedzieć wojnę obywatelską obecnej klasie politycznej**, a następnie przeprowadzić ją w oparciu o postu-

lat JOW. Trzeba im rzucić rękawicę w twarz, po to by to ich wyrzucić na śmietnik historii, zanim oni wyrzucą na śmietnik cywilizacyjny nasz kraj i większość naszych rodaków. Ktoś wreszcie pierwszy musi to zrobić, nawet jeśli jeszcze dziś może to wyglądać na atakowanie motyką słońca.

Nie odrzucam propozycji Janusza Sanockiego udziału ludzi JOW w wyborach do Senatu. Kto chce, niech to czyni. Moim zdaniem ani to specjalnie nie pomoże, ani specjalnie nie zaszkodzi. Ale najważniejszy jest nasz stosunek do wyborów sejmowych oraz stosunek do tak wybranego Sejmu. I ważniejszy jest też nasz stosunek do wyborów prezydenckich.

Wybory do Sejmu powinny być momentem wypowiedzenia wojny obywatelskiej całej obecnej polskiej klasie politycznej. Ruch powinien jednoznacznie określić 1) **wybory do Sejmu w tej ordynacji jako nielegalne** z mocy prawa, gdyż naruszające Konstytucję, a odbierające obywatelowi biernie prawo wyborcze oraz naruszające zasadę bezpośredniości wyborów, 2) tak **wybrany Sejm uznać za nielegalny**, a wszystkie jego decyzje, w tym ustawowe za nielegalne z mocy prawa i 3) **domagać się rozwiązania tego nielegalnego Sejmu przez legalnie wybranego prezydenta** następnego dnia po wyborach.

Ruch powinien wystąpić z apelem o powszechny bojkot wyborów do Sejmu, przy poparciu wyborów do Senatu i wyborów prezydenckich, jako większościowych i zgodnych z Konstytucją. Bojkot wyborów do Sejmu powinien stać się taktycznym hasłem najbliższych miesięcy. Mamy rację prawną i polityczną, gdyż te wybory będą prawnym złamaniem Konstytucji, a politycznie Ruch wyczerpał wszyst-

dzwoił się do studia, Janusz Sanocki i wielu, wielu innych.

30 maja 2005, Tygodnik „Niedziela” w numerze 22 (datowanym na 5 czerwca) opublikował tekst Jerzego Gieysztora, zakończony informacją o manifestacji Obywatelskiego Ruchu na rzecz JOW, w piątkowe południe 3 czerwca, na Placu Zamkowym, a później pod Sejmem: „Czas na Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”. Autor pisze m.in. *Praktykowana w Polsce ordynacja wyborcza tylko partiom pozwala zgłaszać kandydatów na posłów*, wskazując, że jedną z konsekwencji takiego układu jest, iż w ten sposób kandydaci, a później posłowie są zależni i odpowiedzialni przed partią, a nie przed wyborcami.

30 maja 2005, Koszalin. Członkowie Komitetu Obywatelskiego Miasta Koszalina przeprowadzili informacyjną akcję uliczną o JOW w centrum miasta, przed ratuszem. Rozdawali mieszkańcom ulotki oraz zachęcali do wyjazdu do Warszawy na manifestację przed Sejmem.

3 czerwca 2005, Warszawa. III Marsz na Warszawę (relacja Janusza Sanockiego na str. 1).

7 czerwca 2005, Opole. Janusz Sanocki mówił o JOW w 15-minutowej audycji w Radiu „Plus”.

9 czerwca 2005, Lublin. Prof. Mirosław Dakowski wystąpił w KIK-u w Lublinie z referatem „Mafie i partyjniactwo w Polsce: jedyne wyjście demokratyczne: zmiana ordynacji na JOW. Teraz (przed wyborami)”. Sala (z 80 osób) знаła poprzez naszych woJOWników z Lublina sprawę, bardzo dobra merytoryczna dyskusja (też o tym, że JOW jest najlepszą (najtańszą) odtrutką na działania agentów różnych państw).

13 czerwca 2005, „Rzeczpospolita” nr 136, drukuje list Jerzego Gieysztora: *Sposobem na pozbycie się z życia publicznego całej konstelacji naszych gwiazd politycznych, czy raczej czarnych dziur (...) jest równe dla wszystkich prawo do kandydowania w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych. Takie prawo warunkuje odpowiedzialność posłów przed wyborcami i rozpoczęcie procesu naprawy państwa. Przy swobodzie kandydowania w małych okręgach – gdzie wszyscy się znają – wyborcy dokonają selekcji pozytywnej. Wtedy zbędne będzie i dotowanie partii i emerytura dla posłów.*

14 czerwca 2005, Tygodnik „Nasza Polska” w nr. 24 zamieścił obszerny materiał po III Marszu o JOW na Warszawę. Redaktor Kaja Bogomilska przedstawiła intencje jego uczestników i aktualności związane z obywatelskim postulatem JOW. Przytoczyła 5 opinii spośród wielu różnych środowisk, biorących udział w marszu. „Ukradli, żeby unieszkodliwić” – napisała o referendalnej akcji PO w sprawie JOW. Całość pod hasłem świetnie prezentującym sprawę: „JOW – Jedyne Oczywisty Wybór”.

14 czerwca 2005, Warszawa. Odbyło się zebranie grupy warszawskiej JOW, na którym m.in. postanowiono: *W szczególności* ➡

podejmujemy działania nakierowane na telewizję publiczną, aby realizowała swoje statutowe obowiązki informowania społeczeństwa o ważnych inicjatywach społecznych i państwowych. „Zmowa milczenia” ze strony TVP – całkowity ostracyzm wobec wielkiej manifestacji JOW w dn. 3 czerwca – jest karygodnym przykładem podporządkowania TVP bieżącym interesom niektórych partii, próbą odcięcia społeczeństwa od naszej fundamentalnej inicjatywy obywatelskiej (cyt. A. Czachor).

22 czerwca 2005, Warszawa. Przed siedzibą Telewizji Publicznej, przy ulicy Woroniczej, odbyła się pikietą pod hasłem „Szlaban na abonament dla TVP”. Pomysłodawcą tej manifestacji było Stowarzyszenie Obywatelskie „Szlaban” wspierane przez Fundację J. Madisona Centrum Rozwoju Demokracji – Jednomandatowe Okręgi Wyborcze, wielu uczestników naszego Ruchu i inne organizacje pozarządowe. Powodem tej akcji jest niewłaściwe wypełnianie przez Telewizję Publiczną przypisanej jej ustawowo misji. Telewizja Publiczna pomimo otrzymywania specjalnych środków finansowych z abonamentu, nie przeznacza ich na cele społecznie pożądane, wręcz przeciwnie, środki publiczne, uzyskiwane od społeczeństwa na misję publiczną, są przez TVP wykorzystywane do działań destabilizujących porządek demokratycznego państwa.

22-23 czerwca 2005, Drezno. Prof. Jerzy Przystawa uczestniczył w seminarium „Demokratiekonsolidierung-dekonsolidierung in Ostmitteleuropa” („Procesy demokratycznej konsolidacji i dekonsolidacji w Europie Środkowo-Wschodniej”), jakie odbyło się w Instytucie Badań nad Totalitaryzmem im. Hanny Arendt przy Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie. Prowadzącymi seminarium byli prof. Uwe Backes i dr Andrzej Jan Kutylowski. Prof. Przystawa wygłosił dwa referaty: „Mity Reprezentacji Proporcjonalnej” oraz „Ruch Obywatelski na rzecz JOW”.

23 czerwca 2005, Nowy Tomyśl. Oświadczenie Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu w sprawie sposobu przeprowadzania wyborów do Sejmu i Senatu RP oraz do rad wszystkich szczebli.

2 lipca 2005 r., Nysa. W Nyskim Domu Kultury odbyła się kolejna konferencja samorządowa zorganizowana przez Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych wspólnie ze Stowarzyszeniem Samorządowym „Liga Nyska” oraz Redakcją Tygodnika „Nowiny Nyskie”.

W konferencji uczestniczyło ok. 120 osób – przedstawiciele kilku gazet lokalnych z Opolszczyzny, samorządowców oraz mieszkańców Nysy. Obecni byli także przedstawiciele Ruchu Obywatelskiego z woj. katowickiego, Poznania, Wrocławia.

W roli gospodarzy wystąpili: burmistrz Nysy – Marian Smutkiewicz oraz Janusz Sanocki – organizator konferencji.

Referaty wygłosili: dr Wojciech Błasiak, red. Piotr Piotrowicz – wiceprezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych, i prof. Jerzy Przystawa. Gościem konferencji był kandydat na prezydenta prof. Zbigniew Religa.

kie środki, które miały to unie możliwić. Ale jest też ważki argument moralny. Praworządnemu obywatelowi nie wolno uczestniczyć w bezprawiu, a takim będzie udział w wyborach do Sejmu. Udział w wyborach będzie równocześnie wzięciem na siebie odpowiedzialności za Sejm, na co się wpływu faktycznego nie miało. Na postpeerelowskie hasła o tym, że udział w wyborach jest moim obywatelskim obowiązkiem, chcę odpowiedzieć z góry, iż obywatelskim obowiązkiem jest odpowiedzialność za państwo, a własny rozum wskazuje jak to czynić. Albo jeszcze inaczej można odpowiedzieć hasłem opozycji z 1980 roku, sprzed Solidarności – chcesz głodować, idź głosować. Skoro się sami wybierają na listy, to niech też sami na siebie głosują.

5. Sam Ruch nie ma sił i środków, aby przeprowadzić skuteczny bojkot. Bojkot będzie skuteczny, gdy większość obywateli uzna wybory za przynajmniej wątpliwe prawnie i moralnie, a znacząca część za nielegalne. To otwiera sytuację do ostatecznej delegitymizacji władzy w III RP. I wtedy już odwrotu od upadku politycznego III RP przybyle jakim zakręciem nie będzie. To, że w poprzednich wyborach frekwencja wyniosła ok. 48%, też przecież już oznacza, iż są to już tylko rządy w imieniu mniejszości (przez mniejszość dla mniejszości), co jest zaprzeczeniem demokracji jako rządów większości. Sądę, że w tych wyborach frekwencja będzie jeszcze niższa, osiągając nieco powyżej 40%.

Po rozmowie telefonicznej z J. Przystawą, w pełni popieram jego wniosek, **aby Ruch wystąpił do rad miejskich i gminnych, aby te zaapelowały do swych mieszkańców o bojkot wyborów do Sejmu.** I to w formie dowolnie wybranej – od absencji po

wrzucanie ostentacyjnie nieważnych głosów. Proponuję, też aby idąc tym śladem Ruch wystąpił również do innych podmiotów społecznych o ich apele o bojkot wyborów do Sejmu, od związków zawodowych czy stowarzyszeń poczynając. Sądę też, że kierownictwo Ruchu powinno wyjaśnić takie stanowisko hierarchii Kościoła katolickiego. Nie można oczywiście oczekiwać poparcia takiego postulatu, ale gdyby po raz pierwszy w 15-letniej historii III RP nie apelowano z ambon o udział w wyborach, byłby to sukces.

Wystąpienie z apelami o **bojkot nielegalnych wyborów do Sejmu** otwiera po wyborach nowe pole gry politycznej Ruchu. To pole wyznacza zdefiniowanie Sejmu jako nielegalnego. Można będzie np. zaskarżać każdą ustawę do Trybunału Konstytucyjnego jako nielegalną. I można przez całą kadencję żądać zgodnie z prawem rozwiązania przez prezydenta tak wybranego Sejmu. Trzeba też rozważyć arcyciekawą prawnie sytuację istnienia legalnego Senatu przy nielegalnym Sejmie i płynące z niej implikacje prawne i polityczne.

6. Uznanie wyborów do Sejmu za nielegalne na nowo definiuje stosunek do wyborów prezydenckich i nowo wybranego prezydenta. Kluczowym kryterium oceny kandydatur stać się może już nie tylko stosunek do JOW, ale **stosunek legalnie wybranego prezydenta do nielegalnie wybranego Sejmu.** Sądę, że trzeba wysondować kandydatów w wyborach prezydenckich na ile w swych kampaniach wyborczych ponieśliby sprawę nielegalności wybieranego Sejmu, rozwiązania tego Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej w trakcie swojej kadencji. I wtedy rozważyć możliwości form ewentualnej współpracy.

2 lipca 2005 r. w Nyskim Domu Kultury odbyła się kolejna konferencja samorządowa zorganizowana przez Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych wspólnie ze Stowarzyszeniem Samorządowym „Liga Nyska” oraz Redakcją Tygodnika „Nowiny Nyskie”. W konferencji uczestniczyło ok. 120 osób – przedstawiciele kilku gazet lokalnych z Opolszczyzny, samorządowców oraz mieszkańców Nysy. Obecni byli także przedstawiciele Ruchu Obywatelskiego z woj. katowickiego, Poznań, Wrocławia.

Konferencja z kandydatem

W roli gospodarzy wystąpili: burmistrz Nysy – Marian Smutkiewicz oraz Janusz Sanocki – organizator konferencji.

Referaty wygłosili: dr Wojciech Błasiak z Instytutu Studiów i Rozwoju, red. Piotr Piotrowicz – wiceprezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych, prof. Jerzy Przystawa – Uniwersytet Wrocławski. Gościem konferencji był kandydat na prezydenta prof. Zbigniew Religa.

Dr Wojciech Błasiak wygłosił niezwykle interesujący referat nt. miejsca Polski w gospodarce światowej, stanu naszego państwa i roli, jaką odgrywać mogą w tym samorządy. Miejsce Polski w rankingu innowacyjności, rozwoju stale się obniża. Następuje degradacja naszego kraju – jest to wynik zawłaszczania państwa przez nieliczne elity partyjne dobierane według klucza wzajemnych powiązań, a nie za-

sady kompetencji i troski o dobro wspólne. Mechanizmem zabezpieczającym interesy tego układu jest ordynacja proporcjonalna.

Piotr Piotrowicz mówił o roli prasy lokalnej w budowie społeczeństwa obywatelskiego, przedstawiając doświadczenia różnych społeczności i gazet lokalnych.

Prof. Jerzy Przystawa w obszernym wykładzie zaprezentował zagadnienie wpływu ordynacji wyborczej na kształt państwa. Na wstępie rozprawił się z prezentowanym przez polskich konstytucjonalistów i politologów fałszywym przekonaniem,

że „proporcjonalność” oznacza większą sprawiedliwość systemu wyborczego. Proporcjonalność zapisana w polskiej konstytucji jest pojęciem pustym – stwierdził profesor Przystawa.

Przedstawił także zalety systemu JOW, jako prostego, zrozumiałego i sprawiedliwego, a przede wszystkim bez wątplenia spełniającego wymogi art. 96 Konstytucji, określającego, jak mają wyglądać wybory.

Po wystąpieniu prof. Przystawy głos zabrał kandydat na prezydenta prof. Zbigniew Religa. Stwierdził on, że jest zwolennikiem jednomandatowych okręgów w wyborach do senatu i samorządu, ale jest przeciwnikiem w wyborach do sejmu. Bo „nastąpi rozdrobnienie i nie będzie partii”. Powołał się także na to, że konstytucja jest przeszkodą we wprowadzeniu JOW do sejmu.



Wypowiedź sen. Religi wzbudziła falę pytań i wypowiedzi uczestników, którzy krytykowali jego niekonsekwencję i starali się wytłumaczyć mu, na czym polega problem.

Sen. Religa tłumaczył się, „że ma wątpliwości”, i że jako lekarz, jeśli miał wątpliwości, to się pytał innych. Zgodził się jedynie, że jako prezydent chętnie podpisałby ustawę o referendum, „gdyby się znalazła na jego biurku”.

Nie wiadomo, czy 2,5-godzinna obecność kandydata na prezydenta na konferencji JOW doprowadzi do zmiany jego poglądów na tę sprawę. Uczestnicy konferencji raczej byli na ten temat sceptyczni. Dr Marian Pasieka z Nysy w wystąpieniu i pytaniu skierowanym do Kandydata wręcz stwierdził, że wobec tak niejasnych wypowiedzi nie będzie na niego głosował. Wywołało to pewną irytację Kandydata.

Wydaje się, że prof. Religa prezentował koncepcję kampanii nakreśloną mu przez jego sztab i nie był w stanie odejść od niej zbyt radykalnie. W każdym razie nie okazał się zwolennikiem JOW, nie był też, co prawda, wrogiem tej koncepcji.

Konferencja trwała ponad cztery godziny przy żywym uczestnictwie zebranych. Organizatorzy zaliczają ją do udanych spotkań Ruchu JOW.

J.S.

Wojciech Kulesza

WoJOWnicy! Pamiętajmy – jest z nami niespełniona nadzieja 10 milionów ludzi ruchu społecznego Solidarność lat 1980/81, jest z nami moralność chrześcijańska!

Lata 1980/81 to powstanie społecznego ruchu pełnego nadziei, eksplozja społecznych inicjatyw, wyzwolenie dyskusji o przyszłym modelu Państwa Polskiego – III Rzeczypospolitej. Boże pośrednictwo Jana Pawła II w odmianie naszej ziemi dodało narodowi polskiemu skrzydeł, choć stan wojenny spowolnił i odsunął o 9 lat oczekiwane i upragnione przemiany. Nie zakończył jednak dyskusji o modelu państwa, o demokratycznym społeczeństwie obywatelskim – która musiała zejść do podziemia.

Szesnasty rok transformacji ustrojowej – w której jesteśmy jako Państwo dalej niż w latach jej rozpoczęcia, psucie Państwa kolejnymi nieudolnymi ustawami i konstytucyjnymi zapisami oddalającymi oczekiwania zwykłych ludzi solidarnościowego powstania, apatia społeczeństwa spowodowana bezsilnością wobec zawłaszczenia Państwa przez partyjne gremia pseudodemokratyczne i perspektywa wyborów, o których decydują nieusuwalni karierowicze, którzy owo Państwo zawłaszczyli – oto obraz dzisiejszy Polski.

Pragnę więc przypomnieć i tym, których solidarnościowy rodowód zobowiązuje do spełnienia do końca postulatów solidarnościowego ruchu, tym wyniesionym przez ruch do pełnienia centralnych urzędów, do poselskich albo senackich ław, do sprawujących władzę na różnych szczeblach administracji samorządowej, oraz tym spośród nas, którzy dziś stanowczo ubiegają

się o realizację ówczesnych postulatów i oczekiwań, wśród których najpierwszym jest spełnienie najważniejszego dziś postulatu ustrojowego jakim jest zmiana sposobu wybierania NA-SZYCH przedstawicieli do Sejmu – pragnę więc przypomnieć zapisy z lat walki o polską demokrację.

W numerze 26 podziemnego pisma – miesięcznika politycznego „NIEPODLEGŁOŚĆ”, Warszawa-Kraków z lutego 1984, roku podsumowano toczącą się dyskusję nad modelem przyszłej wolnej Rzeczypospolitej. W numerze tym – w artykule „Ustrój wolnej Polski” rozdz.1, str. 13 zatytułowanym „Kilka słów wstępu” – napisano:

(...) W naszych Założeniach Programowych (patrz „N” nr 21/22 i następne) prezentujemy naszą wizję ustroju przyszłej Polski. Opieramy ją zarówno na doświadczeniach 20-lecia, jak i na znajomości ustrojów państw demokratycznych współczesnego świata. Chcemy naszą wizję rozwijać przez dyskusję z naszymi zwolennikami (dop. liberalno-demokratycznymi) oraz z grupami o innym podłożu ideowym (narodowym, socjaldemokratycznym, chrześcijańsko-demokratycznym itp.) (...).

Na stronach 13-18 dokonano więc podsumowania dyskusji ujętego w 10 rozdziałach: 1. Kilka słów wstępu; 2. Trójpodział władzy; 3. Kryzysy konstytucyjne; 4. Prezydent; 5. Silny parlament – 4 czy 5 przymiotników?; 6. Władza wykonawcza; 7. Opozycja pozaparlamentarna; 8. Izba

wyższa parlamentu; 9. Zmiany Konstytucji; 10. Wolność i demokracja. Artykuł ten podpisany został przez Józefa K. – co oczywiście było pseudonimem autora. Nas – WoJOWników – będzie oczywiście interesował rozdział 5. Przytoczę, więc go w całości.

Wielu naszych czytelników zwróciło na tę słabość uwagę, czytając nasze Założenia Programowe i otrzymaliśmy wiele listów, pouczających nas o zgubie, do jakiej prowadzi „sejmokracja”. Widać, że antydemokratyczne uwagi Piłsudskiego sprzed 60 lat są ciągle żywe, nawet u najmłodszych. Być może dokłada się tutaj propaganda komunistyczna, opluskwiająca tzw. demokrację zachodnią. My też doskonale zdajemy sobie sprawę ze słabości klasycznej demokracji parlamentarnej, np. w takich krajach jak Włochy, Belgia, Holandia czy Dania. Uważamy jednak, że silna władza wykonawcza (dop. prezydencka) nie jest dla Polaków odpowiednim lekarstwem na słabość demokracji.

Słabość rządów parlamentarnych w Polsce do maja 1926 roku oraz np. we współczesnych Włoszech, wynika z faktu niewytworzenia się w procesie historycznym dwóch silnych ugrupowań politycznych, mogących zmieniać się (według życzeń wyborców, wyrażonych w głosowaniu) w tworzeniu większości w Parlamencie (Sejmie). Jeśli takich dominujących ugrupowań brak, w Parlamencie reprezentowane są liczne średnie i małe partie tworzące nietrwałe sojusze. Rezultatem takiego stanu rzeczy są ciągłe upadki gabinetów i brak silnej władzy, czyli klasyczna (według Piłsudskiego) „sejmokracja”. We Włoszech nie ma to specjalnie znaczenia, bo nastąpiło duże przyzwyczajenie społeczeństwa do takiego stanu rzeczy i gospodarka i życie społeczne biegnie spokojnie i nikt praktyczne nie

zauważa braku sprawnego rządu. We Włoszech jednak nikt nie woła „czy wreszcie ktoś weźmie to wszystko za pysk!!!”, a istnieje uzasadniona obawa, że w analogicznej sytuacji w Polsce długo bez zamachu stanu by się nie obyło. Jak więc można by było osiągnąć silne rządy parlamentarne bez tradycji systemu dwupartyjnego?

Wiadomo, że mnogość partii w Parlamencie jest wynikiem zastosowania zasady 5-przymiotnikowych wyborów do Parlamentu, czyli (wg brzmienia Konstytucji Marcowej z 1921 roku) wyboru posłów w „głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym (tj. proporcjonalnym – Red.)”. Dzięki piątemu przymiotnikowi, skład parlamentu dokładnie odzwierciedla wyborcze sympatie w społeczeństwie. Jest to zasada sprawiedliwa, lecz nie we wszystkich ustrojach stosowana. Istnieje wiele państw (np. Anglia, Francja, RFN), gdzie stosuje się starodawną zasadę, w myśl której tworzy się okręgi wyborcze, wybierające tylko jednego posła do Parlamentu. Głosowanie jest więc na osobę a nie na listę partii, poseł jednak reprezentuje tylko większość wyborców, mniejszość nie ma swojego reprezentanta. System ten ma dwie zalety: po pierwsze faworyzuje większość i eliminuje drobne ugrupowania. Umożliwia więc osiągnięcie przez najpopularniejszą partię większości parlamentarnej i utworzenie przez nią stabilnego rządu. Po drugie, wyborcy z danego okręgu mają świadomość, że reprezentuje ich konkretna osoba, a nie lista. System okręgów jednomandatowych został jednak w wielu państwach uznany za niesprawiedliwy, ponieważ – jak to powiedzieliśmy wyżej – mniejszość w danym okręgu nie ma w ogóle swego reprezentanta. Stąd też, powstał w XIX wieku, jako spr-

wiedliwszy projekt wyborów proporcjonalnych. Taki system wprowadziła, cytowana wyżej, polska Konstytucja z 1921 roku (Marcowa) i niestety stosowanie tej zasady doprowadziło do krytykowanego przez Piłsudskiego bałaganu i „sejmokracji”. Nasze ugrupowanie, przyjmując wiele zasad Konstytucji Marcowej, optuje jednak za zasadą wyborów czteroprzymiotnikowych (okręgi jednomandatowe) jako umożliwiającą powstanie sprawnej większości parlamentarnej.

Jest kilka typów wyborów w okręgach jednomandatowych. Najbardziej skrajny („antydemokratyczny”) jest model brytyjski, gdzie posłem zostaje kandydat, który w danym okręgu zebrał więcej głosów niż konkurenci. Teoretycznie więc, przy sześciu kandydatach, z których pięciu dostało po 16 głosów (razem 80%), a szósty – 20% – posłem zostaje ten ostatni, mimo iż aż 80% wyborców wołało innych. Można sobie więc wyobrazić sfrustrowanie opozycji, bowiem popularność danej partii niewiele może w skrajnym wypadku mieć wspólnego z ilością zdobytych przez nią mandatów poselskich. Bardziej „sprawiedliwy” wydaje nam się system francuski, gdzie aby być wybranym, należy uzyskać ponad 50% ważnych głosów, oddanych w danym okręgu. Jeśli z grupy kandydatów żaden nie otrzyma tej liczby głosów, urządza się drugą turę głosowania i dopuszcza do niej dwóch kandydatów z pierwszej tury, którzy zdobyli najwięcej głosów. Poseł z danego okręgu reprezentuje, więc formalnie ponad połowę wyborców. Jest to więc system znacznie sprawiedliwszy od brytyjskiego, a poza tym zachęca partie polityczne do tworzenia sojuszy, trwałych na ogół w czasie trwania kadencji parlamentu.

W RFN natomiast wyborca dysponuje dwoma głosami. Pierw-

szy głos oddaje na listę nazwisk odpowiadającej mu partii politycznej. Jeśli partia ta uzyska więcej niż 5% głosów w skali kraju to uzyskuje prawo do proporcjonalnej reprezentacji w Bundestagu. Drugi głos wyborca oddaje na jednego z kilku wymienionych z nazwiska kandydatów. W ten sposób zostaje według normalnych reguł większościowych wybrany poseł, reprezentujący dany okręg wyborczy, niezależnie od swojej przynależności partyjnej.

W naszych Założeniach proponowaliśmy wybór pomiędzy systemem wyborczym RFN a Francji, lecz wydaje się nam, że system RFN nie jest konsekwentny, jako że jest mieszanką systemu jednomandatowego i proporcjonalnego. Natomiast system francuski byłby chyba najłatwiejszy do zaakceptowania przez Polaków, chociażby z powodu powszechnego stosowania klauzuli 50% uzyskanych głosów w wyborach do różnych ogniw Solidarności.

Tyle o Parlamencie. W rozdziale 10. podsumowano dyskusję, jakby kładąc kropkę nad „i” – Proponowany przez nas kształt ustroju wolnej Polski jest więc demokratyczny – chcemy sprawnych rządów większości. (...) Stąd więc nasze obawy przed powierzeniem silnej, niekontrolowanej władzy komuś, kto w danym momencie byłby nawet przez wszystkich uważany za najlepszego z Polaków. Takie przygody z władzą autorytarną różnych narodów nie kończyły się na ogół dla nikogo dobrze!

Dyskusja nad modelem państwa toczyła się dalej, w następnych numerach podziemnego liberalno-demokratycznego czasopisma „Niepodległość”. Przypomnijmy – był to rok 1984, nieznane były wtedy doświadczenia włoskie, a ruch „Maggioritario”, który wywalczył we Włoszech JOW, zrobił to po niespełna 10 latach. Również niedawno z Nie-

mieć napłynęły głosy o potrzebie reformy wadliwego, korupcyjnego i nieudolnego systemu wyborczego opartego tylko w 50% na JOW-ie, a w 50% na systemie partyjnym, czyli proporcjonalnym.

W numerze 28 „Niepodległości” z kwietnia 1984 r. na stronach od 7 do 27 zamieszczone są niezwykle interesujące listy czytelników podziemnego pisma. Nie ma tu miejsca, aby przytoczyć choć jeden. Listy te, pochodzące od członków różnych podziemnych struktur partyjnych, zaowocowały czymś na kształt platformy ideowej, wypracowanych i spisanych też składających się z czterech części.

- I. Część pierwsza zatytułowana „Założenia programowe – jedność w Różnorodności (propozycja platformy współpracy opozycji polskiej)” zawiera wskazówki dotyczące taktyki działań opozycji polskiej w najbliższych latach zmierzające do uzyskania niepodległości. Całość spisana jest w 12 punktach rozpoczynających się wstępem: *Przyjmujemy za punkt wyjścia, że w cywilizowanych państwach pod koniec XX w. nie powinna występować instytucja „pojednanie” Narodu z Władzą – a porozumienie może dotyczyć jedynie terminu przekazania przez dyktatorów władzy legalnie wybranemu rządowi.*
- II. Część ta zatytułowana jest: „Polska jutra (propozycja programu Podziemnego Porozumienia Politycznego). Składa się ona z dwóch części: A. Zasady ustroju państwa; B. Zasady polityki zagranicznej.
- III. Program partii liberalno-demokratycznej.
- IV. Aneks, który zawiera strategię przejścia od komunizmu do gospodarki liberalnej.

Nas, oczywiście, najbardziej interesuje część II – B. zawierająca w 11 punktach najważniejsze założenia ustrojowe.

Zasady ustroju państwa

Polska powinna być krajem nowoczesnej, sprawnej demokracji o ustroju opartym na zmodyfikowanych zasadach Konstytucji Marcowej z 1921 r.

1. Najwyższą władzę ustawodawczą sprawuje dwuizbowy Parlament.
2. **Posłowie Izby Niższej (Sejmu) są wybierani w okręgach jednomandatowych na zasadach większościowych, co ułatwia powstanie większości parlamentarnej.**
3. Izba Wyższa Parlamentu – Senat (Izba Ziem) jest wybierana spośród członków zgromadzeń prowincjonalnych na zasadach proporcjonalności. Może ona skierować do ponownego rozpatrzenia w Izbie Niższej wszelkie ustawy w ściśle określonym czasie od ich uchwalenia. Jest ona dodatkowym głosem opinii publicznej, lecz nie ogranicza sprawności rządu.
4. Najwyższą władzę wykonawczą sprawuje Prezydent poprzez Premiera, którego destryguje większość parlamentarna.
5. Prezydent wybierany jest na wspólnym posiedzeniu obu Izb Parlamentu. Reprezentuje on Państwo Polskie, mianuje Sędziów Sadu Najwyższego, rozwiązuje Parlament na wniosek Premiera oraz rozpisuje wybory. Wszelkie jego dekrety wymagają podpisu (kontrasygnaty) Premiera lub odpowiedniego Ministra.
6. Premier i Ministrowie muszą być posłami, aby byli politycznie odpowiedzialni osobście przed wyborcami. Doradców i ekspertów wybierają według własnego uznania.
7. Jednostki regionalne – Woje-

wództwa (Ziemie) mają własne zgromadzenia prowincjonalne (Sejmiki lub Ziemstwa), wybierane na zasadach wyborów proporcjonalnych (pięcioprzymiotnikowych). Do ich kompetencji należą wszelkie sprawy lokalne, oprócz zastrzeżonych dla władz centralnych (obronność, policja kryminalna, polityka zagraniczna i monetarna).

8. Sądownictwo funkcjonuje niezależnie od władz państwowych, a jego wewnętrzna struktura oparta jest o zasadę samorządności.
9. Wojsko i policja są apolityczne. Wojskowi i policjanci nie mogą należeć do żadnej partii politycznej.
10. Zakres podstawowych praw jednostki gwarantowanych przez Konstytucję, takich jak: swobody polityczne, wolność, własność, nietykalność osobista, równość wobec prawa, wolność słowa, zrzeszania się i informacji – może być modyfikowany jedynie po zastosowaniu długiej procedury i przegłosowaniu w obu Izbach Parlamentu i większości Zgromadzeń Prowincjonalnych.
11. Mniejszości narodowe w Polsce mają konstytucyjnie zagwarantowane swobody nieskrępowanego narodowego, politycznego, religijnego i kulturalnego rozwoju.

Tekst ten, zawierający propozycje programowe Polskiego Państwa po uzyskaniu niepodległości, a będące porozumieniem polskiego podziemia politycznego – przypominam – powstał w roku 1984. Istniała więc wizja demokratycznego Państwa, o które warto było walczyć, za które warto było siedzieć w więzieniu czy w odosobnieniu na internowaniu. (...)

We wtorek, 17 maja br., w kanadyjskiej prowincji Brytyjska Kolumbia odbyło się referendum, w którym mieszkańcy prowincji odpowiadali na następujące pytanie: „Czy Brytyjska Kolumbia ma zmienić swój system wyborczy na system BC-STV według rekomendacji Stowarzysze-

datów pojęcie tak zwanych głosów nadmiarowych (*surplus votes*). W odróżnieniu od klasycznej wersji STV, stosowanej m.in. w Republice Irlandii, australijskie głosy nadmiarowe powodują, że preferencje niektórych wyborców uczestniczą w przyznaniu mandatów nie jednemu, a kilku

wiadomo więc, która ordynacja wyborcza jest konstytucyjna, a która nie. W praktyce ustrojowej III RP proporcjonalność wyborów utożsamiana jest z głosowaniem na listy partyjne, czyli zupełnie inaczej niż w Australii i Kanadzie. Wątpliwości mają nie tylko polscy wyborcy. W kwiet-

Brytyjska Kolumbia a proporcjonalność wyborów

Tomasz J. Kaźmierski

nia Obywatelskiego za Reformą Ordynacji Wyborczej?”. Oficjalny wynik nie jest jeszcze znany, ale opublikowane do tej pory częściowe rezultaty wskazują na to, że propozycja zostanie odrzucona. Obecnie Brytyjska Kolumbia stosuje w wyborach do stanowej legislatury oraz w wyborach lokalnych zwykły system jednomandatowy, *First Past The Post* (FPTP), zgodnie z anglosaską tradycją. Skrót BC-STV oznacza: *British Columbia – Single Transferable Vote* (Pojedynczy Głos Przechodni Brytyjskiej Kolumbii). Głosowanie w tym systemie odbywałoby się w okręgach wielomandatowych, według zasady większości, gdzie wyborcy numerowaliby kandydatów stawiając przy ich nazwiskach kolejne liczby naturalne 1, 2, 3 itd.

Ciekawe, że kanadyjscy politycy, domagający się porzucenia systemu FPTP, zdecydowali się na promowanie najbardziej chyba kontrowersyjnej wersji wielomandatowego systemu STV, mianowicie tej, która od kilkadziesiąt lat stosowana jest w wyborach do Senatu Parlamentu Federalnego Australii. Australijczycy stosują ten system tylko wybierając Senat, bo wybory do izby niższej parlamentu odbywają się w okręgach jednomandatowych. Kontrowersje biorą się stąd, że australijski system STV wprowadza przy podziale man-

kandydatom. Głosy tych wyborców mają więc większą wagę niż głosy innych. Wielkim przeciwnikiem ordynacji wyborczej do australijskiego Senatu był znany z lapidarnych określeń Winston Churchill, który na tę okoliczność ukuł powiedzenie następujące: *Najgorsi kandydaci wchodzi najgorszymi głosami*.

Inną ciekawostką jest to, że zarówno Australijczycy, jak i mieszkańcy Brytyjskiej Kolumbii, niesłusznie nazywają ów system „Reprezentacją Proporcjonalną”, mimo że jest to system większościowy, gdyż mandaty nie są w nim dzielone pomiędzy listy partyjne. Na tę terminologiczną osobliwość warto zwrócić uwagę szczególnie w kontekście trwającej od pewnego czasu w Polsce dyskusji nad definicją proporcjonalności wyborów. Jak dobrze wiadomo, Konstytucja III Rzeczypospolitej zawiera wymóg, by wybory do Sejmu były „proporcjonalne”. Tego rodzaju zapis w prawie konstytucyjnym jest unikalnym w skali światowej kuriozum nie tylko dlatego, że rolą praw konstytucyjnych tradycyjnie jest gwarancja i ochrona wolności, a nie narzucanie obywatelom kajdanów.

Jest to kuriozum również i z tego powodu, że w odniesieniu do wyborów pojęcie proporcjonalności nie jest bynajmniej jednoznacznie zdefiniowane. Nie

wiadomo więc, która ordynacja wyborcza jest konstytucyjna, a która nie. W praktyce ustrojowej III RP proporcjonalność wyborów utożsamiana jest z głosowaniem na listy partyjne, czyli zupełnie inaczej niż w Australii i Kanadzie. Wątpliwości mają nie tylko polscy wyborcy. W kwietniu 2001 r. grupa kilkadziesiąt posłów złożyła w Trybunale Konstytucyjnym skargę na niekonstytucyjność metody d’Hondta, chociaż jest to przecież jedna z licznych, znanych metod podziału mandatów pomiędzy listy partyjne. Mimo tej skargi, ordynacja d’Hondta ponownie wróciła do polskiej ordynacji i ma obowiązywać w zbliżających się wyborach do Sejmu. Listy partyjne w polskiej wersji z całą pewnością łamią niejedno prawo konstytucyjne, choćby dlatego, że odebrały znakomitej większości społeczeństwa bierne prawo wyborcze. Uniemożliwiają one bowiem zwykłym obywatelom nawet stanie w wyborach, a coś dopiero zdobycie mandatu. Co więcej, polska definicja proporcjonalności nie ma nic wspólnego z proporcjonalnością matematyczną. Zauważyli to nawet posłowie protestujący przeciw metodzie d’Hondta. Zmieniana przed każdymi wyborami partyjna ordynacja, czy to w wersji d’Hondta, czy to zmodyfikowanego, czy też niezmodyfikowanego Saint-Lague, ani razu w 15-letniej historii III RP nie doprowadziła do proporcjonalnego podziału mandatów sejmowych pomiędzy stające do wyborów partie.

20 maja 2005, Southampton, UK

Biura Ruchu:



Krajowe Biuro Ruchu na rzecz JOW we Wrocławiu

ul. Białoskórnicza 3/1, 50-134 Wrocław
tel. (071) 342 46 44, e-mail: spes@spes.wroc.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Bydgoszczy:

Benedykt Partyka, ul. Bernardyńska 3
85-029 Bydgoszcz
tel./fax (052) 345 88 94, kom. 0604 44 01 66
e-mail: kfsben@wp.pl

Biura Ruchu JOW w Chrzanowie:

Henryk Giza, ul. Szarych Szeregów 8A/1
32-500 Chrzanów
tel. (032) 625 06 90, e-mail: henryk.giza@wp.pl
ul. Kroczymiech 40, 32-500 Chrzanów
tel. (032) 624 26 30

Biura Ruchu na rzecz JOW w Gdańsku:

Lila Badurska, ul. Heweliusza 10/3
80-890 Gdańsk, tel. (058) 301 64 37
Stefan Grabski, ul. Batorego 16/1A
80-251 Gdańsk, e-mail: stefangrabski@wp.pl

Stowarzyszenie Ruchu

**na rzecz Rozwoju Ziemi Kazimierskiej
„Twój Samorząd” – „Poseł z każdego powiatu”
w Kazimierzy Wielkiej**

Tadeusz Bryła, ul. Sienkiewicza 39, Kazimierza Wielka
tel. (041) 352-18-52, e-mail: bryla@xl.wp.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kielcach:

Jan Jagielski, ul. Piotrkowska 12, 25-510 Kielce
tel./fax (041) 344 45 81
e-mail: jjagielski@radiofama.com.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kłodzku:

Jan Pokrywka, Stowarzyszenie Kłodzkiego Samorządu
ul. Bohaterów Getta 1 B, 57-300 Kłodzko
tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Krośnie:

Jan Zolgird Staniek, Rynek 17, 38-400 Krosno
tel. 0605 356 777, e-mail: jan-arkona@poczta.wp.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Nysie:

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowin Nyskich”
ul. Prudnicka 3, 48-304 Nysa
tel./fax (077) 433 46 78, 433 04 14
e-mail: nowinys@op.onet.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Poznaniu:

Włodzimierz Urbańczak, ul. Zakopiańska 52
60-467 Poznań, tel. 0603 747 653
e-mail: w.urbańczak@wp.pl

Biuro Ruchu JOW w Rzeszowie:

Zbigniew Sycz, ul. 3 maja 9, 35-030 Rzeszów
tel./fax (017) 852 18 83, 0607 595 030
e-mail: syczzbigniew@o2.pl

Biuro Ruchu JOW w Suwałkach:

Andrzej Sroka, ul. Mechaników 14, 16-400 Suwałki
tel. 0509 978 789, e-mail: wwigry1@o2.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Warszawie:

Miroslaw Dakowski, ul. Niemodlińska 52, 04-635
Warszawa, tel. (022) 812 08 06
e-mail: dakowy@elektron.pl

Biuro Ruchu JOW w Chicago w Ameryce:

Wiesław Duda, 4817 W. Montrose Ave., Chicago II. 60641
tel. (001 773) 286 42 39, e-mail: duda1@usa.net

Strony internetowe: www.jow.pl www.popieramJOW.pl

Zaprzyżnżone strony: <http://www.mazowsze.k-raj.com.pl> <http://www.normalne.pl/>
www.madison.org.pl www.prawica.net www.nowykurier.com www.opcja.pop.pl

Konto Stowarzyszenia na rzecz JOW:

Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego
Jednomandatowe Okręgi Wyborcze
ul. Białoskórnicza 3/1, 50-134 Wrocław Poland
Nr konta (Account number): 75 10203714 0000 4202 0084 7335

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktorzy wydania: Romuald Lazarowicz (e-mail: larazowicz@post.pl) i Agnieszka Przystawa

W każdym numerze pisma „Nowy Kurier” (Toronto), „News of Polonia” (Pasadena), „Kurier Zachodni” w Australii i w miesięczniku „Opcja na Prawo” (Wrocław) publikowany jest jeden z tekstów prof. Jerzego Przystawy.
